

Roman Drozd

Polityka narodowościowa w Polsce w latach 1944-1947

Słupskie Studia Historyczne 10, 183-202

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROMAN DROZD

PAP SŁUPSK

POLITYKA NARODOWOŚCIOWA W POLSCE W LATACH 1944-1947

Zasady polityki narodowościowej władz w pierwszych latach Polski Ludowej wynikały głównie ze zmiany granic i położenia geopolitycznego Polski. Początkowo obejmujący władzę w Polsce komuniści nie mieli sprecyzowanych zasad polityki narodowościowej. Ich zdaniem problem miał rozwiązać się w wyniku ustalenia nowego kształtu terytorialnego Polski oraz przesiedleń ludności, w wyniku czego Polska stawałaby się krajem bez mniejszości narodowych. W 1943 r. Alfred Lampe, jeden z twórców programu politycznego Związku Patriotów Polskich, w artykule zatytułowanym *Miejsce Polski w Europie*, zamieszczonym w „Wolnej Polsce”, stwierdził wprost, że przyszła Polska będzie państwem narodowym. Jego zdaniem jednym z warunków do osiągnięcia tego celu było rozgraniczenie według kryterium etnicznego ziem polskich od ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich. „*Pragniemy – pisał – zjednoczenia wszystkich ziem etnograficznie polskich w jednym państwie polskim. Ani jedna piędź ziemi polskiej nie może pozostać poza granicami Polski. Nie żądamy też dla siebie ani jednej piędzi ziemi ukraińskiej, białoruskiej czy litewskiej. Wymagamy dla siebie prawa całkowitego zjednoczenia narodowego w ramach własnego państwa i uznajemy prawo Ukraińców, Białorusinów i Litwinów do takiegoż całkowitego zjednoczenia narodowego*”¹. Stosunek przeszłego państwa do mniejszości narodowych został określony w deklaracji ideowej ZPP z 10 czerwca 1943 r. Opowiedziano się w niej za potrzebą przyjaznego współżycia z narodami słowiańskimi i rozwiązania kwestii mniejszości zgodnie z interesami wszystkich zainteresowanych narodów².

Ten rodzaj argumentacji był charakterystyczny głównie dla komunistów przebywających w ZSRR. Bardziej powściągliwi byli komuniści przebywający w kraju i związani z Polską Partią Robotniczą. Nie wysuwając jasno brzmiących haseł o państwie jednolitym narodowo, zapowiadali, że Polska będzie krajem równości

¹ P. Eberhard, *Polska granica wschodnia 1939-1945*, Warszawa 1995, s. 144-145.

² M. Hejger, *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945-1947*, Słupsk 1998, s. 27.

i braterskiego współzycia wszystkich zamieszkujących ją narodów. Dopuszczali zatem możliwość istnienia w państwie polskim mniejszości narodowych. W deklaracji programowej PPR *O co walczymy?* z listopada 1943 r. uznano prawo narodów do samostanowienia oraz stwierdzono, że naród polski nie może odmawiać narodowi ukraińskiemu i białoruskiemu prawa do określenia swej przynależności państwowej³. Stwierdzenia o prawie do samookreślenia pojawiły się także w deklaracji programowej Krajowej Rady Narodowej z 1 stycznia 1944 r.⁴ W manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z 22 lipca 1944 r. zapowiadano przywrócenie swobód demokratycznych oraz równość wszystkich obywateli wobec prawa. Ponadto akceptowano przesunięcie wschodniej granicy Polski. Jednak, ze zrozumiałych względów, w polityce narodowościowej mogła być realizowana ta koncepcja, która odpowiadała Związkowi Radzieckiemu. Dlatego w powojennej praktyce politycznej realizowano koncepcje głoszone wcześniej przez komunistów przebywających w ZSRR. Władze przekonywały społeczeństwo, że nowa Polska w wyniku przesunięcia granic pozbyła się mniejszości narodowych i kłopotów z tym związanych. Jednolita narodowo powojenna Polska miała stanowić przeciwieństwo wielonarodowościowej II Rzeczypospolitej. Fakt, że w granicach państwowych w 1945 r. przebywało około 4 mln ludności niepolskiej, traktowano jako stan tymczasowości, bowiem mieli oni opuścić Polskę. Dlatego w pierwszych powojennych latach władze nie opracowały żadnych projektów polityki narodowościowej, a ich wysiłek skupiał się głównie na tym, aby proces ten zakończyć możliwie jak najszybciej. Jednocześnie działania te były zgodne z oczekiwaniami znacznej części społeczeństwa polskiego, które w wyniku wydarzeń z lat wojny nie widziało możliwości ułożenia sobie z mniejszościami dobrosąsiedzkich stosunków⁵.

Brak opracowanego programu polityki narodowościowej powodował, że zaczęły występować wśród komunistów różnice w tym zakresie, głównie w pierwszym okresie istnienia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Chodziło głównie o taktykę postępowania wobec ludności niepolskiej w okresie przejściowym, do czasu zakończenia akcji przesiedleńczej. Aby koordynować postępowanie wobec mniejszości narodowych, powołano Wydział Narodowościowy w strukturach Departamentu Politycznego Resortu Administracji Publicznej. W ramach tego Wydziału utworzono Referat do Spraw Pomocy Ludności Żydowskiej⁶. Na podstawie źródeł można stwierdzić, że ludność białoruska, litewska, niemiecka i ukraińska miała być objęta akcją przesiedleńczą, żydowska emigracją, a pozostałe grupy ludności niepolskiej np. Słowacy, asymilacją. Jak zatem wyglądała realizacja tego planu w praktyce?

W nowych granicach Polski, mimo przesunięcia wschodniej jej granicy, pozostało według danych szacunkowych 150-160 tys. Białorusinów. Zamieszkiwali oni

³ *Wizje Polski. Programy polityczne lat wojny i okupacji 1939-1944. Dokumenty*, pod red. K. Przybyśza, Warszawa 1992, dok. 62. Deklaracja programowa PPR „O co walczymy?” z listopada 1943 r., s. 268.

⁴ Tamże, dok. 70. Deklaracja programowa KRN z 1 stycznia 1944 r., s. 318.

⁵ E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 31-32.

⁶ Tamże, s. 33.

głównie wschodnie tereny powiatów bielskiego, białostockiego i sokólskiego. Jako podstawowe kryterium ich wyodrębnienia z ogółu społeczeństwa Białostockizny administracja państwowa przyjęła wyznaczenie prawosławne. Zastosowanie tylko tego kryterium budzi wątpliwości, gdyż nie wszyscy prawosławni byli Białorusinami, niemniej ówczesne było uzasadnione. Było to wówczas najlepsze kryterium, gdyż nie wszyscy spośród tej mniejszości narodowej mieli dostatecznie ukształtowaną świadomość narodową i częściej niż pojęciem „Białorusin” posługiwali się samo-określeniem „tutejszy” lub „ruski”.

Tworząca się władza komunistyczna na Białostocczyźnie nie miała większego oparcia w społeczeństwie polskim. Dlatego jej trwanie było możliwe przy włączeniu ludności białoruskiej do budowy nowych struktur władzy. Ułatwiał to fakt, że Białorusini w okresie wojny wspierali partyzantkę radziecką, co z kolei ściągnęło na nich represje ze strony polskiego podziemia niepodległościowego. W 1944 r. urzędy gminne, rady narodowe, komórki PPR powstawały przede wszystkim na terenach zamieszkałych przez ludność białoruską. W powiecie bielskim, w którym ludność białoruska stanowiła około 45% ogółu mieszkańców, wśród członków partii stanowiła ona ponad 84%. W zachodnich gminach tego powiatu zamieszkałych przez ludność polską komórki PPR w ogóle nie powstały. Podobnie było na terenie pozostałych powiatów. W konsekwencji w pierwszych miesiącach po wojnie władza w gminach zamieszkałych przez Białorusinów znalazła się w ich rękach. Wójtowie, sekretarze gmin, sołtysi, milicjanci w większości byli Białorusinami. Oni też stanowili część kadry partyjnej, funkcjonariuszy MO i UB zatrudnionych w zachodniej części województwa białostockiego, zamieszkałej przez ludność polską. Znacznie mniejszy był udział Białorusinów we władzach partii. W styczniu 1945 r. wśród 10 członków KP w Białymstoku pięciu było Polakami, w tym I sekretarz i jego zastępcy. Wśród 20 sekretarzy gminnych w tym powiecie 11 było narodowości polskiej. Podobnie przedstawiała się sprawa w pozostałych powiatach⁷.

Początkowo poparcie przez Białorusinów nowej władzy zaowocowało koncesjami na rzecz ich życia narodowego. W sierpniu 1944 r. Resort Oświaty PKWN zezwolił na tworzenie szkół z białoruskim językiem nauczania, a miejscowe władze życzliwie odniosły się do działalności kulturalno-oświatowej Białorusinów. We wrześniu istniały 93 szkoły z nauką języka białoruskiego, a w październiku ich liczba wzrosła do 115. Funkcjonowały także dwa gimnazja, w Białymstoku i Hajnówce, oraz liceum i gimnazjum w Bielsku Podlaskim. Sprzyjało temu wydanie we wrześniu 1944 r. przez Resort Oświaty PKWN okólnika w sprawie organizacji szkolnictwa białoruskiego i ukraińskiego. Warunkiem powołania szkoły było złożenie w tej sprawie deklaracji przez rodziców co najmniej czterdzieścioro dzieci oraz zapewnienie nauczania języka polskiego w liczbie godzin nie mniejszej niż języka ojczystego⁸.

⁷ E. Mironowicz, *Białorusini*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944-1989)*, pod red. P. Madajczyka, Warszawa 1998, s. 14-15.

⁸ Tamże, s. 15-16.

Na przełomie sierpnia i września 1944 r. wiele wskazywało na to, że władze wojewódzkie, kierowane przez I sekretarza PPR Edwardę Orłowską i pełnomocnika PKWN na teren województwa białostockiego Leonarda Borkowicza, starały się wypracować zasady funkcjonowania białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce. We wrześniu L. Borkowicz skierował do PKWN projekt rozwoju oświaty białoruskiej, w którym proponował powołanie ośrodka dydaktycznego dla nauczycieli oraz opracowanie nowych podręczników⁹. Jednak starania te zakończyły się niepowodzeniem, bowiem władze centralne opowiedziały się za wyjazdem Białorusinów z Polski. Było to pochodną stanowiska władz radzieckich, które poprzez transfer ludności między Polską a republikami radzieckimi: Białoruską, Litewską i Ukraińską, dążyły do ustanowienia sztucznej granicy etnicznej, a tym samym utrwalenia nowej granicy polsko-radzieckiej.

9 września 1944 r. PKWN podpisał z rządem BSRR układ o wymianie ludności. Obejmował on Białorusinów zamieszkałych w Polsce oraz Polaków i Żydów, byłych obywateli polskich, zamieszkałych na terenie Białorusi radzieckiej. Mimo że w układzie podkreślono dobrowolny charakter przesiedlenia, zmianie uległ jednak stosunek władz do ludności białoruskiej. Wstrzymano wszystkie działania sprzyjające utrwaleniu odrębności narodowej Białorusinów. Wydano zarządzenie o „spolszczeniu” administracji w gminach zamieszkałych przez ludność białoruską. Z jednej strony fakt ten nie powinien dziwić, gdyż językiem urzędowym był polski, jednak z drugiej strony „spolszczenie” realizowano także poprzez zwalnianie zatrudnionych w administracji Białorusinów. Odrzucono projekt L. Borkowicza oraz polecono nie obejmować reformą rolną chłopów białoruskich. Nie podejmowano natomiast żadnych kroków, aby zmniejszyć liczbę Białorusinów w PPR, MO i UB¹⁰.

Z początkiem 1945 r. uaktywniło się na Białostocczyźnie polskie podziemie zbrojne, które w znacznym stopniu zmieniło sytuację ludności białoruskiej. Powojenny konflikt między Polakami a Białorusinami był następstwem wydarzeń, jakie miały miejsce po 1939 r., jak również aktualnych postaw obu społeczności. Znaczna część Polaków widziała w Białorusinach potencjalne zagrożenie. Uważali, że istnienie ich dało pretekst do wkroczenia wojsk radzieckich we wrześniu 1939 r., a teraz stanowią podporę nieakceptowanej przez większość Polaków władzy komunistycznej. Z tego powodu działania przeciwko tej władzy oznaczały także działania przeciwko ludności białoruskiej. Niestety pociągnęły one za sobą ofiary śmiertelne wśród ludności cywilnej. Akty terroru, których nasilenie przypadło na początek 1946 r., spowodowały, że ludność białoruska uciekała na tereny nie objęte działalnością podziemia lub zgłaszała się do wyjazdu. Działalność podziemia powodowała także, że Białorusini znaleźli się po tej samej stronie barykady co władza. Ich zdaniem taki wybór dawał szansę pozostania na ojcowiznie i ułożenia sobie normalnego życia¹¹.

⁹ E. Mironowicz, *Polityka*, s. 42.

¹⁰ Tamże, s. 43.

¹¹ E. Mironowicz, *Białorusini*, s. 18-19.

Władzy zależało przede wszystkim na pozyskaniu większości polskiej. Liczna reprezentacja białoruska w strukturach władzy stanowiła mocne jej wsparcie, ale jednocześnie barierę w pozyskaniu ludności polskiej. Dlatego od Białorusinów zatrudnionych w aparacie partyjno-państwowym wymagano dobrej znajomości języka polskiego, posługiwania się nim w miejscach publicznych oraz niezdradzania swego niepolskiego pochodzenia. Zamykano szkoły białoruskie, jeżeli ich istnieniu sprzeciwiała się miejscowa ludność polska. Siłą rzeczy ludność białoruska, mimo swej lojalności, stawała się dla władz niewygodna. Dla wielu przedstawicieli władz lokalnych szansą na rozwiązanie problemu było jej przesiedlenie na Białoruś radziecką. Dlatego też od połowy 1945 r. władze wojewódzkie postulowały, aby dobrowolność wyjazdu zastąpić przymusem. W tym też duchu wypowiadali się przedstawiciele Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Od tej chwili pozytywne wypowiedzi o Białorusinach w sprawozdaniach wojewody białostockiego i starostów zostały zastąpione doniesieniami o wrogim ich stosunku do państwa i narodu polskiego. Nowy wojewoda, Stefan Dybowski, konieczność przesiedlenia motywował potrzebą przekształcenia Polski w państwo jednonarodowe¹².

Napływające opinie o nielojalności Białorusinów zbiegły się z informacjami mówiącymi o podejmowanych przez nich działaniach na rzecz oderwania Białostoczczyzny od Polski. Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, powołując się na anonimowe listy, donosił władzom zwierzchnim o podpisywaniu przez Białorusinów petycji do władz radzieckich z prośbą o przyłączenie zamieszkałych przez nich ziem do ZSRR. Oczywiście takie informacje budziły uzasadnione zaniepokojenie władz wszystkich szczebli. Jednak wszczęte w tej sprawie śledztwo wykazało, że istotnie zbierano podpisy, lecz pod listem do patriarchy moskiewskiego, aby ten nie wyrażał zgody na autokefalię Kościoła prawosławnego w Polsce. Akcja ta została zainicjowana przez część kleru prawosławnego, nie uznającego jurysdykcji narzuconego przez władze bpa Tymoteusza. O wynikach śledztwa nie poinformowano opinii publicznej, co narodziło legendę o białoruskich ciągach irredentystycznych¹³. Oczywiście nie można wykluczyć, że niektórzy Białorusini widzieliby część Białostoczczyzny w granicach ZSRR, lecz nic nam nie wiadomo o głoszeniu przez nich takiego poglądu. Niemniej cała sprawa zwiększała niechęć części Polaków do Białorusinów.

W pierwszej połowie 1946 r. nastąpiła wyraźna zmiana polityki władz wobec ludności białoruskiej. Zbliżał się koniec terminu przesiedlenia i jednocześnie Białorusini faktycznie zaprzestali wysuwania, i tak nielicznych, postulatów o charakterze narodowym. Władze odczytały to po swojemu, uznały bowiem, że ci, którzy czuli się Białorusinami, wyjechali, a ci, którzy pozostali, są Polakami wyznania prawosławnego. Takiego argumentu dostarczyli sami Białorusini, którzy, chcąc uniknąć przesiedlenia, podawali się za Polaków. Wychodząc z tego założenia, urzędnicy nakładali interesantów, aby we wszystkich kwestionariuszach wpisywali narodowość

¹² E. Mironowicz, *Polityka*, s. 46-47.

¹³ Tamże, s. 47-48.

polską. Jednocześnie represjonowano członków działających w okresie okupacji komitetów białoruskich. Bycie Białorusinem, jak stwierdza badacz tych zagadnień E. Mironowicz, stawało się wyjątkowo uciążliwe. Dlatego Białorusini, którzy pełnili jakieś funkcje, z reguły ukrywali swe pochodzenie narodowe, a bywało, że wykonywali polecenia antybiałoruskie¹⁴.

Począwszy od początku roku szkolnego 1945/46 władze przystąpiły do likwidacji szkolnictwa białoruskiego. Nie zgodzono się na nabór uczniów do klas pierwszych szkół średnich, motywując to z jednej strony akcją przesiedleńczą, a z drugiej – niskimi kwalifikacjami nauczycieli, mimo że rok wcześniej nie zgłaszano żadnych w tym względzie zastrzeżeń. Wkrótce podobny zarzut wysunięto przeciwko nauczycielom szkół podstawowych. Jesienią 1945 r. zlikwidowano gimnazjum w Hajnówce. W roku następnym zamknięto szkoły średnie w Białymstoku i Bielsku Podlaskim. W sierpniu 1946 r. Naczelnik Wydziału Szkół Ogólnokształcących Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku informował wprost przełożonych, że ich polecenie likwidacji gimnazjum i liceum w Bielsku Podlaskim zostało wykonane. Systematycznie także likwidowano szkoły podstawowe. Ze 115 w 1944 r. pozostało w grudniu 1947 r. zaledwie 6, zamkniętych zresztą w roku następnym. Zlikwidowano także wszystkie działające artystyczne zespoły białoruskie. Duchowieństwo prawosławne zmuszono do uznania zwierzchności bpa Tymoteusza. Najbardziej oporni zaginęli w tajemniczych okolicznościach¹⁵.

Podkreślić należy, że Polskę opuściło około 38 tys. Białorusinów. Tych, którzy pozostali, około 112-122 tys., potraktowano jak pełnoprawnych obywateli. Uzyskali dostęp do wszystkich instytucji państwowych i partyjnych, możliwości awansu społecznego i uczestnictwa w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Nie otrzymali natomiast żadnych koncesji narodowych. Mogli jedynie modlić się w swoim obrządku i rozmawiać w domu po białorusku.

Dla władz trudny do rozwiązania okazał się problem litewski. Wynikało to z nieznamomości specyfiki środowiska litewskiego nawet wśród urzędników terenowych. Do tego dochodził konflikt między Polakami a Litwinami, którzy na mocy porozumienia radziecko-niemieckiego z 1941 r. zostali wysiedleni, a teraz powracali i żądali zwrotu swoich dawnych gospodarstw, co rodziło konflikty z użytkującą je ludnością polską. Rozwiązanie tego problemu miało nastąpić w wyniku przesiedlenia Litwinów na Litwę Radziecką. 22 września 1944 r. PKWN podpisał z rządem LSRR umowę przesiedleńczą, która obejmowała ludność litewską w Polsce i ludność polską oraz Żydów, byłych obywateli polskich, na Litwie. Umowa przewidywała zasadę dobrowolności przesiedlenia się i wyboru miejsca zamieszkania. W przypadku Litwinów obejmowała ona około 8-10 tys. osób¹⁶. Przesiedlenie takiej liczby osób nie stanowiło większego problemu. Jednak trudnością była zawarta w umowie zasada dobrowolności. W jej wyniku tylko nieliczni Litwini decydowali się na wyjazd.

¹⁴ E. Mironowicz, *Białorusini*, s. 22.

¹⁵ Tamże, s. 23-25.

¹⁶ K. Tarka, *Litwini w Polsce 1944-1997*, Opole 1998, s. 38.

Większość chciała pozostać na swej ojczyźnie. Do wyjazdu zniechęcał także fakt, że Litwa nie była niepodległym państwem oraz realia istniejące na Litwie Radzieckiej. Władze polskie nie zdecydowały się jednak, wbrew stanowisku wojewody białostockiego Stefana Dybowskiego, na zastosowanie przymusu, którego jednakże użyto wobec Litwinów nielegalnie przebywających w Polsce oraz wysiedlonych w 1941 r. na mocy porozumienia radziecko-niemieckiego, a teraz powracających do swych dawnych siedzib. Ogółem przesiedlono około kilku tysięcy Litwinów.

Relacje polsko-litewskie układały się nie najlepiej nie tylko na szczeblu mniejszość – władza państwowa, ale także między obiema społecznościami. Konflikt miał swe zaszciski historyczne. Poza tym Litwini w sytuacjach zagrożenia ze strony polskiej szukali ochrony w placówkach NKWD istniejących na Suwalszczyźnie, co pogłębiało konflikt¹⁷. Nadal był żywy spór o język nabożeństw w kościele. Władze miejscowe robiły wszystko, aby język litewski wyrugować z życia publicznego i religijnego. Działania te zbiegły się ze stanowiskiem łomżyńskiej kurii biskupiej, która nie uwzględniała potrzeb językowych ludności litewskiej w kościele. W 1947 r. w większości parafii mieszanych polsko-litewskich zaprzestano odprawiania nabożeństw w języku litewskim. Zlikwidowano także nauczanie języka litewskiego, argumentując to planowanym wyjazdem Litwinów z Polski. W obawie przed wysiedleniem Litwini nie zgłaszali pod adresem władz żadnych postulatów kulturalno-oświatowych i językowych. Władze uznały to za przejaw ich lojalności oraz możliwość szybkiej ich polonizacji¹⁸.

Najpoważniejszy problem w polityce narodowościowej w pierwszych latach po wojnie stanowili Niemcy. W wyniku przesunięcia zachodniej granicy na Odrę i Nysę Łużycką na terenie Polski znalazło się ponad 3 mln Niemców. Ludność tę władze zamierzały wysiedlić, osiedlając na ich miejsce Polaków, aby tym samym nadać polski charakter uzyskanym ziemiom. Władze polskie bezpośrednio łączyły problem trwałości zachodniej granicy z koniecznością przesiedlenia ludności niemieckiej. Wprawdzie ostateczne decyzje o przesiedleniu Niemców zapadły na konferencji poczdamskiej, niemniej strona polska rozpoczęła przesiedlenia już w czerwcu 1945 r., obejmując nimi pas przygraniczny. Przesiedlenie dokonywało się przy poparciu większości społeczeństwa polskiego, które po okrucieństwach okupacji nie widziało możliwości ułożenia z Niemcami dobrosąsiedzkich stosunków. Dobrze ilustrują to zarządzenia lokalnych władz o noszeniu przez Niemców białych opasek i naszywek z literą „N”, czego władze centralne szybko zabroniły. Stosunek ten nie zawsze musiał być wrogi, niekiedy było to przekonanie, że najlepiej będzie, jeśli Niemcy wyjadą „do siebie”. Często jednak prezentowano wrogość, myślenie o innych w kategoriach narodowych. Zdarzały się wypadki zemsty o takim charakterze, czyli na „Niemcach”. Dodać należy, że ogromne znaczenie miała przy tym powojenna demoralizacja, przestępczość oraz brak sprawnych struktur władzy¹⁹.

¹⁷ Tamże, s. 40-41.

¹⁸ E. Mironowicz, *Polityka*, s. 37-38.

¹⁹ P. Madajczyk, *Niemcy*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce*, s. 66-67.

Zasadniczy problem dla władz polskich stanowiło ustalenie, kogo należy zaliczyć do niemieckiej grupy narodowościowej, a kogo do tzw. autochtonów, czyli, jak uważały władze, miejscowej ludności pochodzenia polskiego, uległej na przestrzeni wieków wpływom kultury niemieckiej. Władze wyróżniły trzy grupy ludności, których członkowie w jakimś stopniu identyfikowali się z narodowością niemiecką lub zostali wpisani w czasie wojny na niemiecką listę narodowościową. Byli to: uznani za Niemców, volksdeutsche i autochtoni. Wobec każdej z tych grup zastosowano odmienną politykę, aczkolwiek wszystkie one przeszły, choć w różnym stopniu, przez obozy dla Niemców. Znaleźli się tam obywatele niemieccy, volksdeutsche, skazani za zbrodnie wojenne i niemieccy jeńcy wojenni. W wypadku autochtonów w obozach, oprócz tych o opcji niemieckiej, osadzono także błędnie uznanych za Niemców, skierowanych tam w wyniku nadużyć władz lokalnych oraz osoby indyferentne narodowo, w przypadku których pobyt w obozie miał przyspieszyć określenie deklaracji narodowościowej. Najczęściej do tych obozów kierowano nie z powodu indywidualnej winy, lecz ze względu na narodowość. Obozy miały zasadniczo służyć przesiedleniu i pracy przymusowej, ale często dominowała zemsta oraz nadużycia i rabunek. Towarzyszyły temu wypadki mordów, znęcania się i okrucieństw, co ogromnie utrudniało normalizację stosunków między Polakami a Niemcami²⁰.

Osoby uznane za Niemców podlegały przesiedleniu. Władze starały się jednak zatrzymać Niemców tam, gdzie występował brak rąk do pracy oraz specjalistów zatrudnionych w przemyśle. Te osoby podlegały przesiedleniu po zastąpieniu ich przez robotników polskich. Poza tym część Niemców pracowała w przemyśle i rolnictwie na potrzeby Armii Czerwonej. Ogółem do 1950 r. wyjechało z Polski około 3,3 mln osób²¹.

Sytuacja prawna ludności niemieckiej była dość niejasna, bowiem nie wydano aktów prawnych, które by ją regulowały²². Ludność ta nie otrzymała polskiego obywatelstwa i, co się z tym wiąże, nie przysługiwały jej prawa obywatelskie²³. Niemcy ci traktowani byli jak bezpaństwowcy, którzy wkrótce opuszczą Polskę. Nie byli objęci ustawodawstwem socjalnym, nie mogli zajmować stanowisk kierowniczych oraz uczestniczyć w wyborach do rad zakładowych. Początkowo pracowali za wyżywienie, z czasem za pieniądze, przy czym potrącano im 25% z pensji na odbudowę kraju. Lepiej traktowani byli robotnicy wysokokwalifikowani, niezbędni do prowadzenia produkcji²⁴.

Drugą grupą ludności byli volksdeutsche. Byli to obywatele polscy lub Wolnego Miasta Gdańska, którzy w czasie okupacji zostali wpisani na niemiecką listę narodowościową. Obejmowała ona cztery grupy ludności, w zależności od stopnia ich poczucia przynależności do narodu niemieckiego, przy czym urzędowo wpisa-

²⁰ Tamże, s. 67-68.

²¹ A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945-1989)*, Poznań 1998, s. 109.

²² Z. Romanow, *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945-1947*, Słupsk 1992, s. 46.

²³ B. Ociepka, *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970*, Wrocław 1994, s. 9.

²⁴ P. Madajczyk, *Niemcy*, s. 69.

no na listę spolonizowanych Niemców oraz polską ludność rodzimą. Osoby wpisane na niemiecką listę narodowościową zostały objęte rehabilitacją. 6 maja 1945 r. wydano ustawę, która ostatecznie uregulowała prawne zagadnienia związane z rehabilitacją. Zgodnie z nią, rehabilitacji podlegały osoby z 3 i 4, a w wyjątkowych wypadkach także z 2 grupy. Nie obejmowała ona osób z 1 grupy. Regulowała ona również ich sytuację ekonomiczną, określała warunki wydawania zastępczych dowodów tożsamości osobom z ziem wcielonych do Rzeszy. Poza tym przewidywała odpowiedzialność karną za utrudnianie rehabilitacji oraz określała właściwość sądów rozpatrujących te sprawy²⁵. Osobom zrehabilitowanym przywracano prawa obywatelskie.

Trzecią grupę stanowili tzw. autochtoni – ludność pochodzenia polskiego, posiadająca obywatelstwo niemieckie²⁶. Władze zdecydowały, że zostanie ona objęta weryfikacją narodowościową. W przypadku pozytywnej weryfikacji przyznawano jej obywatelstwo polskie. Istnienie tej ludności władze propagandowo wykorzystywały do uargumentowania przesunięcia Polski na zachód. Dlatego posługiwano się propagandowymi hasłami o „Ziemiach Odzyskanych” i tysiącletniej niewoli ludności polskiej. Zaznaczyć należy, że Ślązacy, Warmiacy i Mazurzy oraz Kaszubi byli społecznościami pogranicza, wśród których występowały różne opcje narodowościowe. Najdalej zaszły procesy germanizacyjne u Mazurów, mniej u katolickich Warmiaków i Ślązaków, a najmniej u Kaszubów. Co prawda w tej ostatniej społeczności istniała także opcja niemiecka, lecz Kaszubi, mający silne poczucie niezależności od wpływów niemieckich, ukształtowali się jako silna grupa regionalna, a nie mniejszość narodowa. Łącznie zweryfikowano do 1950 r. ponad 1,1 mln osób²⁷.

W ówczesnych warunkach niemożliwy był klarowny podział ludności rodzimej na Polaków i Niemców, ze względu na różny jej stopień uświadomienia narodowego. Z tego powodu część Polaków uznano za Niemców i wysiedlono, a część Niemców zweryfikowano jako Polaków. Podczas weryfikacji popełniono wiele błędów i nadużyć, wynikających ze względów czysto materialnych, z nieznamości zagadnienia ludności rodzimej, niskiego poziomu części przedstawicieli władzy oraz z powodów politycznych, przy czym powody, dla których autochtoni poddali się weryfikacji były różne. Ze zrozumiałych względów poddały się jej osoby uważające się za Polaków. Indyferentni narodowo starali się przede wszystkim pozostać na swych gospodarstwach, tym też kierowała się część osób o opcji niemieckiej. Szacowano, że co najmniej 77 tys. Niemców zweryfikowano jako Polaków²⁸.

Władze podjęły działania na rzecz zwalczania wśród ludności rodzimej przejawów niemieckości. Wynikało to z postawy władz, które utożsamiały niemieckie elementy w kulturze autochtonów z niemiecką opcją narodową. Działo się tak wbrew opinii wielu socjologów polskich, którzy uważali, że używanie języka nie-

²⁵ M. Hejger, *Polityka narodowościowa*, s. 122-123.

²⁶ Patrz: Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945-1960*, Słupsk 1999.

²⁷ P. Madajczyk, *Niemcy*, s. 71-72.

²⁸ Tamże, s. 72.

mieckiego przez tę ludność nie oznacza jeszcze opcji niemieckiej. Władze, zgodnie z przyjętą polityką repolonizacyjną, włączyły do tej akcji urzędy, partie i organizacje młodzieżowe, związki oraz stowarzyszenia kulturalne i oświatowe. Rozpoczęto polonizowanie imion i nazwisk, administracyjnie ograniczono używanie języka niemieckiego. Wysiedlenie zakwalifikowanych do niemieckiej opcji narodowej i repolonizacja zweryfikowanych osób miały bowiem usunąć zagadnienie niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce. Działania władz zbiegły się ze stanowiskiem polskiej ludności napływowej, która nie uznawała autochtonów za Polaków, a tym samym odmawiała im pełnoprawności. Dla niej byli to Niemcy, którzy powinni wyjechać z Polski. To niechętnie nastawienie było szczególnie dokuczliwe w kontaktach z przedstawicielami władzy miejscowej. Niestety prowadzona przez władze polityka oraz niechęć ludności napływowej do autochtonów powodowała, że rosła liczebność mniejszości niemieckiej, aczkolwiek nie mogła ona otwarcie wyrażać swojej odrębności narodowej²⁹.

W granicach powojennej Polski, mimo przesunięcia jej wschodniej granicy na rzekę Bug, pozostało około 700 tys. Ukraińców. 9 września 1944 r. PKWN i rząd Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej zawarły umowę o wymianie ludności. Obejmowała ona Polaków i Żydów, byłych obywateli polskich, teraz osiadłych na Ukrainie i Ukraińców w Polsce. Według umowy wymiana ludności miała mieć charakter dobrowolny³⁰, jednak w praktyce obie strony dążyły do pozbycia się ze swojego terenu niechcianego narodu. 15 października rozpoczęło się przesiedlenie z Polski ludności ukraińskiej. Początkowo wyjeżdżały osoby, które utraciły swych bliskich i mienie w wyniku polsko-ukraińskich walk oraz przejścia frontu. Jednak zdecydowana większość Ukraińców, nawet mimo wcześniejszych deklaracji, chciała pozostać na dotychczasowym terenie. Traktowała go bowiem jako ojczystą ziemię ukraińską i nie zamierzała wyjeżdżać, tym bardziej, że Ukraina nie była niepodległym państwem. Należy dodać, że do pozostania w dotychczasowym miejscu wzywała Ukraińska Powstańcza Armia, stawiająca sobie za cel utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego. Wówczas władze zaczęły opowiadać się za przymuszeniem Ukraińców do opuszczenia Polski.

Po początkowym zachęcaniu Ukraińców do wyjazdu, którym anulowano wszelkie zaległości oraz bieżące świadczenia w naturze, podatki oraz składki ubezpieczeniowe³¹, władze przystąpiły, najpierw metodami administracyjno-ekonomicznymi, do przymuszania Ukraińców do wyjazdu. Jednocześnie wzrosła liczba akcji organów bezpieczeństwa i wojska wobec ludności ukraińskiej, co pociągnęło za sobą

²⁹ Tamże, s. 76-77.

³⁰ Archiwum Akt Nowych (AAN), Główny Przedstawiciel Rządu d/s Ewakuacji Ludności Ukraińskiej (GPRd/s ELU), sygn. 397/1. Układ pomiędzy PKWN a Rządem USRR dotyczący ewakuacji obywateli polskich z terytorium USRR i ludności ukraińskiej z terytorium Polski z 9 września 1944 r.

³¹ Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (AMSWiA), PKWN, sygn. 6. Pismo Przedstawiciela Głównego PKWN do kierowników resortów Administracji Publicznej, Gospodarki Narodowej i Finansów, Pełnomocnika PKWN do Spraw Świadczeń Wojennych w sprawie zastosowania ulg dla przesiedlających się Ukraińców z 7 listopada 1944 r.

ofiary śmiertelne wśród ukraińskiej ludności cywilnej. Przykładem są tutaj wsie Lubliniec Stary i Lubliniec Nowy, w których 21 marca 1945 r. zamordowano co najmniej 58 osób³² oraz wieś Gorajec, w której 5 kwietnia 1945 r. zamordowano co najmniej 155 osób³³. Niestety, na tę zbrodniczą działalność części wojska, MO i UB nakładały się wzajemne walki polskiego i ukraińskiego podziemia zbrojnego, których ofiarami w znacznym stopniu była ludność cywilna, polska i ukraińska. Łączne straty zadane przez podziemie ukraińskie stronie polskiej w latach 1945-1947, według oficjalnych danych, wyniosły 2199 zabitych, w tym 997 żołnierzy, 603 funkcjonariuszy UB, MO i ORMÓ oraz 599 cywilów³⁴. Z kolei po stronie ukraińskiej w tym samym okresie według danych szacunkowych zginęło z rąk polskich około 6-7 tys. osób, w przeważającej większości cywilów³⁵.

W połowie 1945 r. akcja wysiedleńcza załamała się, głównie z powodu unikania jej przez ludność ukraińską. W tej sytuacji 3 września 1945 r. do południowo-wschodniej Polski skierowano 3, 8 i 9 DP Wojska Polskiego z zadaniem wysiedlenia Ukraińców. Wojsko wysiedlało całe wsie, dając ich mieszkańcom około 2 godzin na przygotowanie się do wyjazdu. Często akcji towarzyszyła brutalność wojska. Na przykład 25 stycznia 1946 r. 34. pułk piechoty przeprowadził pacyfikację wsi Zawadka Morachowska. Akcję tę powtórzył jeszcze 28 marca i 13 kwietnia 1946 r., mordując łącznie ponad 96 osób³⁶. Ten sam pułk, pod dowództwem ppłk. Jana Gerharda, w ciągu pierwszych dwóch tygodni czerwca 1946 r. wysiedlił z górzystego pow. leskiego ponad 10 tys. osób³⁷. Spośród nich ponad 9 tys. osób ze wsi graniczących z USRR zostało przepędzonych na drugą stronę bez możliwości zabrania czegokolwiek i w dodatku bez dokumentów przesiedleńczych³⁸. 34. pp nie przerwał tej akcji, mimo interwencji gen. S. Mossora u dowódcy Grupy Operacyjnej „Rzeszów” gen. J. Rotkiewicza³⁹. Ogółem jednostki WP do końca czerwca 1946 r. wysiedliły 236 799 osób. Łącznie więc od 15 października 1944 r. przesiedlono 121 521 rodzin (478 486 osób)⁴⁰. Oznaczało to, że większość ludności ukraińskiej została przesiedlona do USRR.

³² 1947. *Propamiatna knyha*, opr. B. Huk, Warszawa 1997, s. 393.

³³ Tamże, s. 160.

³⁴ L. Wołoskiuk, *Akcja „Wisła” – przyczyny, przebieg, skutki*, Między Sąsiadami 1997, nr 7, s. 152.

³⁵ G. Motyka, *Kilka nieprawdziwych poglądów na temat konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1943-1948*, [w:] *Poszukach prawdy pro akciju „Wisła”*, upor. M. Kozak, Peremyśl 1998, s. 56; T. A. Olszański, *Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947*, *Więź* 1991, nr 11-12, s. 232, podaje liczbę 5,5 tys. zabitych Ukraińców.

³⁶ M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, Warszawa 1994, t. 3, s. 315-319.

³⁷ CAW, Sztab Generalny WP, sygn. IV.111.480. Sprawozdanie dowódcy GO „Rzeszów” gen. Rotkiewicza dla Szefa Sztabu Generalnego WP z całości akcji wysiedleńczej na terenie woj. rzeszowskiego z 12 lipca 1946 r.

³⁸ *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944-1946*, t. 2, *Dokumenty 1946*, Warszawa 1999, s. 205-206 i 213.

³⁹ Tamże, s. 203-204.

⁴⁰ *Deportacji. Zachidni zemli Ukrajiny kincia 30-ch – poczatku 50-ch rr. Dokumenty, materiały, spohady*, t. 2. 1946-1947 rr., Lwów 1998, s. 173.

Akcją wysiedleńczą władze objęły również duchowieństwo greckokatolickie, widząc w tym możliwość likwidacji tego obrządku, a jednocześnie czynnik przyspieszający wyjazd ludności ukraińskiej z Polski. Podkreślmy jednak, że działania te strona polska podjęła po rozpoczęciu przez władze radzieckie likwidacji tego obrządku w ZSRR. W odróżnieniu od strony radzieckiej w Polsce nie starano się nadać likwidacji Kościoła greckokatolickiego form prawnych. Władze uważały bowiem, że wysiedlenie duchowieństwa i ludności doprowadzi automatycznie do rozwiązania tego problemu. 26 czerwca 1946 r. aresztowano bpa Jozafata Kocyłowskiego, a następnie przekazano go władzom sowieckim. Osadzono go w obozie Czapajiwka koło Kijowa, gdzie w następstwie tortur fizycznych i psychicznych zmarł. Podobny los spotkał jego sufragana bpa Hryhorija Łakotę, który zmarł w 1951 r. w obozie Abas na Workucie. Badacze przyjmują, że w latach 1944-1946 zginęło co najmniej 23 księży greckokatolickich, a około 300 wysiedlono. Zlikwidowano niemal wszystkie domy zakonne, instytucje i organizacje religijne⁴¹.

Represjami objęto również duchowieństwo prawosławne na terenach zamieszkałych przez ludność ukraińską. Niestety nie dysponujemy przy tym liczbami, bowiem nad tym zagadnieniem nie podjęto jeszcze wnikliwych badań. W okresie deportacji życie straciło kilkunastu księży⁴². Mimo protestu lubelskiego biskupa prawosławnego Tymoteusza, wysiedlono część duchowieństwa prawosławnego⁴³ oraz członków Konsystorza Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z Chełma⁴⁴. Tych ostatnich wysiedlono z nakazu starosty chełmskiego, mimo że władze zwierzchnie zaleciły wstrzymanie tej akcji. W 1946 r. formalnie zlikwidowano prawosławne diecezje: chełmsko-podlaską i krakowsko-łemkowską⁴⁵. Podobnie jak w przypadku cerkwi greckokatolickich część z nich została wyburzona⁴⁶, a opuszczone narażono na świadomą i nieświadomą dewastację. Wysiedlono także Wiernych ukraińskich Polskiego Kościoła Ewangelicznych Chrześcijańców oraz Kościoła Metodystycznego w Polsce⁴⁷.

Wbrew oczekiwaniom władz część ludności ukraińskiej uniknęła wysiedlenia. Władze zamierzały przesiedlić ją do USRR, lecz spotkały się z odmową strony radzieckiej, która godziła się jedynie na przesiedlenia indywidualne zainteresowanych osób. Władze radzieckie obawiały się bowiem, że dalszy masowy napływ Ukraiń-

⁴¹ E. Misiło, *Hreckokatolicycka Cerkwa u Polsczi (1944-1947)*, [w:] *Ukrajina i Polscza miż mynym i majbutim*, Lwów 1991, s. 104-106.

⁴² M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, Warszawa 1994, t. III.

⁴³ AAN, MAP, sygn. 1051. Pismo Departamentu Wyznaniowego MAP do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w sprawie duchowieństwa prawosławnego z 15 grudnia 1945 r.

⁴⁴ Tamże. Pismo Departamentu Wyznaniowego MAP do wojewody lubelskiego w sprawie duchowieństwa prawosławnego z 15 września 1945 r.

⁴⁵ Diecezje te zostały utworzone z myślą o ukrainizacji prawosławia w 1940 r. Na czele diecezji chełmsko-podlaskiej stanął bp I. Ohijenko, a krakowsko-łemkowskiej – bp P. Wydybid-Rudenko.

⁴⁶ AAN, MAP, sygn. 1051. Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do MAP w sprawie mienia cerkiewnego z 7 czerwca 1946 r.

⁴⁷ *Repatriacja czy deportacja*, s. 64-65.

ców z Polski, których traktowano jako ideologicznie wrogich z powodu niechęci do dobrowolnego przesiedlenia się i wspierania UPA, może wzmocnić antykomunistyczną opozycję w ZSRR. Istnienie ukraińskiej mniejszości narodowej kłóciło się jednak z dążeniem władz do przekształcenia Polski w państwo jednonarodowe. Wówczas na pierwszy plan zaczęła wysuwać się koncepcja deportacji ludności ukraińskiej na ziemie zachodnie i północne Polski. Według zachowanych dokumentów temu zamierzeniu przyświecały dwa cele: pierwszy, doraźny – likwidacja oddziałów UPA dzięki wysiedleniu ludności i drugi, perspektywiczny – ostateczne rozwiązanie problemu ukraińskiego poprzez wynarodowienie Ukraińców w nowym miejscu osiedlenia.

Przygotowania do przesiedlenia ludności ukraińskiej na ziemie zachodnie i północne Polski rozpoczęły się po zakończeniu deportacji Ukraińców do USRR, a ich intensyfikacja przypadła na początek 1947 r. W lutym 1947 r. w sprawozdaniu poinспекcyjnym w wojewódzkich komitetach bezpieczeństwa w Katowicach, Krakowie i Lublinie gen. bryg. S. Mossor proponował: „*aby na wiosnę przeprowadzić energiczną akcję przesiedleń tych ludzi pojedynczymi rodzinami w rozproszeniu na całych Ziemiach Odzyskanych, gdzie szybko się zasymilują*”⁴⁸. Następnie 27 marca na posiedzeniu Państwowej Komisji Bezpieczeństwa wysunął propozycję wysiedlenia ludności ukraińskiej z województwa rzeszowskiego. Propozycja została przyjęta i skierowana do Biura Politycznego KC PPR⁴⁹. W tym dniu z podobnym postulatem wystąpił Wydział Operacyjny Oddziału III Sztabu Generalnego WP⁵⁰. Dzień później w zasadzce pod Jabłonką zginął, w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach, wiceminister obrony narodowej gen. K. Świerczewski. Jego śmierć, a obwiniono o nią podziemie ukraińskie, stała się pretekstem, doskonale wykorzystanym przez władze, do całkowitego rozwiązania problemu ukraińskiego w Polsce. Nic więc dziwnego, że 29 marca Biuro Polityczne KC PPR postanowiło deportować ludność ukraińską na ziemie zachodnie i północne Polski⁵¹. 24 kwietnia Prezydium RM przyjęło odpowiednią uchwałę.

28 kwietnia 1947 r. GO „Wisła” rozpoczęła przesiedlanie Ukraińców na ziemie zachodnie i północne Polski w ramach akcji „Wisła”. W praktyce główny wysiłek skoncentrowano na wysiedleniu ludności, a nie na likwidacji oddziałów UPA. Wysiedleniem objęto wszystkich Ukraińców oraz rodziny mieszane, bez względu na stopień lojalności wobec państwa polskiego. Oddziały wojskowe nie przestrzegały większości zaleceń zawartych w instrukcjach wysiedleńczych, wysiedlenie przebiegało więc w zależności od decyzji dowódcy oddziału. O świcie wojsko otaczało

⁴⁸ Akcja „Wisła”. Dokumenty, opr. E. Misiło, Warszawa 1993, s. 53-54.

⁴⁹ E. Misiło, *Ukrajinci u Polsce (1944-1947). Heneza akcji „Wisła”*, [w:] *Ukrajina i Polska*, s. 14.

⁵⁰ CAW, Sztab Generalny WP, sygn. IV.111.471. Charakterystyka stanu bezpieczeństwa kraju w okresie od 1 do 25 III 1947 r. opracowana przez Wydział Operacyjny Oddziału III Sztabu Generalnego WP z 27 III 1947 r.

⁵¹ AAN, KC PPR, sygn. 295/V-3. Protokół nr 3 z posiedzenia Biura Politycznego KC PPR z 29 III 1947 r.

wieś szczelnym pierścieniem i nakazywało jej mieszkańcom szykować się do drogi, dając im około 2 godz. na spakowanie się i zabranie najpotrzebniejszych rzeczy i inwentarza. Ludność kierowano do punktu zbornego, a następnie do stacji załadowniczej, gdzie mieszkańców jednej wsi rozdzielano i przewożono pociągami do różnych miejscowości ziem zachodnich i północnych Polski. Transporty z ludnością ukraińską systematycznie napływały do 15 sierpnia 1947 r. Po tym dniu przybywały one nieregularnie do 1950 r. Ogółem można przyjąć że w ramach akcji „Wisła” na ziemie zachodnie i północne Polski deportowano około 150 tys. osób.

Symbolem represji władz polskich w akcji „Wisła” stał się Centralny Obóz Pracy w Jaworznie, utworzony na bazie istniejącego w czasie wojny nazistowskiego obozu koncentracyjnego SS-Lager Dachsrube, filii obozu Auschwitz. Przetrzymano tam Niemców i Polaków oraz, na mocy decyzji Biura Politycznego KC PPR z 23 kwietnia 1947 r.⁵², Ukraińców podejrzanych o współpracę z UPA, a także inteligencję i duchownych ukraińskich. Ogółem w obozie znalazły się 3873 osoby, w tym 700 kobiet i dzieci oraz 22 księży grekokatolickich i 5 prawosławnych⁵³. Zatrzymane osoby poddane zostały wymyślnym torturom psychicznym i fizycznym. W ich wyniku oraz z niedożywienia i chorób życie straciło co najmniej 161 osób⁵⁴. Tych, którym udowodniono współpracę z UPA, przekazywano do dyspozycji Wojskowego Sądu GO „Wisła”.

Deportacją objęto również duchowieństwo ukraińskie. W przededniu akcji „Wisła” w Polsce było 114 księży grekokatolickich. Ich los był różny. Wraz z wiernymi zostało deportowanych na ziemie zachodnie i północne 62 księży. Aresztowano i przekazano stronie radzieckiej siedmiu księży, a 22 osadzono w obozie w Jaworznie. Na karę więzienia skazano siedmiu, a jednego na karę śmierci. Co najmniej trzech uniknęło wysiedlenia, a pozostali opuścili Polskę, zginęli w czasie akcji wojskowych lub przeszli na obrządek rzymskokatolicki bądź porzucili stan kapłański⁵⁵. Mimo że nie dysponujemy konkretnymi, tylko informacjami szcątkowymi, można stwierdzić, że podobny los spotkał księży prawosławnych. Większość z nich została deportowana wraz z wiernymi, jedni aresztowani i uwięzieni, jeszcze inni pozostali na miejscu, pięciu osadzono w Jaworznie.

Deportowanych i konwojowanych pod nadzorem wojska Ukraińców osiedlano w rozproszeniu, według wcześniej opracowanych zasad, tak aby nie tworzyli zwartych grup i nie przekraczali 10% mieszkańców wsi. Władze zakazały rozmieszczania rodzin ukraińskich w strefach: 50 km od granic lądowych, 30 km od granic mor-

⁵² AAN, KC PPR, sygn. 295/V-3. Protokół nr 7 z posiedzenia Biura Politycznego KC PPR z 23 kwietnia 1947 r..

⁵³ *Akcja „Wisła”*, s. 30 (wstęp); o. mitrat S. Dziubyna, *I stwerdy dilo ruk naszych. Spohady*, Warszawa 1995, s. 94; K. Urban, *Prześladowania duchowieństwa prawosławnego w Polsce po 1945 r. (przyczynek do losu uwięzionych w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie)*, *Cerkownyj Wiestnik* 1992, nr 4, s. 28-42.

⁵⁴ M. Truchan, *Akcja „Wisła”*, [w:] *Ukrajina i Polska*, s. 59-60.

⁵⁵ E. Misiło, *Hrekokatolicka Cerkwa u Polsczi (1944-1947)*, [w:] *Ukrajina i Polska*, s. 108-109.

skich i miast wojewódzkich. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zalecało, aby w jednej wsi umieszczać tylko jedną rodzinę zaliczoną do grupy „A” (figuruje w spisach UB) lub „B” (figuruje w spisach wojskowych) i do pięciu rodzin z grupy „C” (w praktyce pozostałe rodziny). Rodziny z kategorii „A” i „B” nie mogły być osiedlane razem oraz z rodzinami z kategorii „C”. Identyczne zasady obowiązywały przy umieszczaniu Ukraińców w majątkach państwowych⁵⁶. Rodziny ukraińskie obowiązywał zakaz opuszczania wyznaczonego im miejsca osiedlenia oraz organizowania życia narodowo-kulturalnego i religijnego. Celem było ich wynarodowienie.

W porównaniu z omówionymi już mniejszościami narodowymi, najbardziej złożona była kwestia żydowska. W pierwszych latach powojennych istniała swoistego rodzaju rozbieżność między polityką władz wobec Żydów a odczuciami znacznej części społeczeństwa polskiego. W umowach o wymianie ludności zawartych przez PKWN z republikami radzieckimi: Białorusią, Litwą i Ukrainą przewidywano także możliwość przesiedlenia się do Polski byłych obywateli polskich narodowości żydowskiej. Trudno jednoznacznie stwierdzić, dlaczego strona polska zgodziła się na przyjęcie Żydów, skoro dążyła do wysiedlenia z Polski mniejszości narodowych. Bez wątpienia decydujący głos w tej sprawie miał Stalin, który tym sposobem chciał umocnić władzę komunistyczną w Polsce. Ludność żydowska, doświadczona brutalnością okupacji i antysemityzmem części społeczeństwa polskiego, stawała się zwolennikiem nowego ustroju. Poza tym wspierano działalność Żydów, a rozwój ich życia wykorzystywano do celów propagandowych, zwłaszcza wobec zagranicy. Niemniej poparcie dla władz ze strony Żydów miało także negatywną stronę. Utwierdzało w świadomości części społeczeństwa pogląd o niepolskim pochodzeniu nowej władzy, powszechnie posługiwano się sloganem „żydokomuny”. Tego określenia często używało podziemie polskie, zwłaszcza narodowe, które mówiło o wzrastającym zagrożeniu ze strony powracających do Polski Żydów. Wszystkich podejrzewano o agenturalność na rzecz ZSRR i szerzenie komunizmu⁵⁷. Krążyły plotki o milionach komunistów żydowskich przybyłych ze wschodu (faktycznie przybyło od 180 do 200 tys. Żydów) i przejmujących władzę. Dlatego o rządzie pisano, że składa się on wyłącznie z Żydów i zdrajców⁵⁸. Z tych powodów dla komunistów polskich, chociaż tego głośno nie mówili, wygodna stawała się emigracja z Polski Żydów, zaczęli więc ją nieoficjalnie popierać.

Z początkiem sierpnia 1944 r. w strukturach PKWN powołano Referat ds. Pomocy Ludności Żydowskiej, na czele którego stanął znany działacz żydowski z Lublina mjr Szloma Herszenhorn. Zadaniem referatu było udzielenie wszechstronnej pomocy materialnej ujawniającym się, wyczerpanym psychicznie i fizycznie Żydom. Z jego inicjatywy powołano w wielu miejscowościach społeczne komitety pomocy, które następnie

⁵⁶ R. Drozd, *Zasady rozmieszczania ludności ukraińskiej na Ziemiach Odzyskanych w ramach akcji „Wisła”*, Słupskie Studia Historyczne 1993, nr 3, s. 104-106.

⁵⁷ *Dzieje Żydów w Polsce 1944-1968. Teksty źródłowe*, opr. A. Cała i H. Datner-Śpiewak, Warszawa 1997, s. 35-45.

⁵⁸ Tamże, s. 97.

przekształciły się w lokalne przedstawicielstwa ludności żydowskiej pod nazwą Komitetów Żydowskich⁵⁹. W listopadzie 1944 r. utworzono Centralny Komitet Żydów w Polsce, jako polityczną ich reprezentację. Celem jego działalności było koordynowanie pomocy udzielanej Żydom, organizowanie opieki społecznej, szkolnictwa, działalności kulturalnej oraz kierowanie Żydów do pracy w fabrykach, warsztatach, gospodarstwach rolnych. Komitet umożliwiał także kontakty z rodzinami przebywającymi za granicą, udzielał pomocy w legalnej emigracji oraz dokumentował zbrodnie nazistowskie⁶⁰.

Ewenementem w powojennej rzeczywistości była legalna działalność żydowskich partii politycznych wraz z młodzieżowymi przybudówkami, własnym szkolnictwem i zapleczem gospodarczym – bankiem, spółdzielniami, gospodarstwami rolnymi. Partie Bund, Paolej Syjon Lewica oraz centrowy Ichud zgłosiły akces do Krajowej Rady Narodowej i miały tam po jednym przedstawicielu. Oprócz tych zalegalizowanych partii tolerowano działalność ortodoksyjnej Agudas Isroel, a w jej strukturach działała nielegalna organizacja prawicowa syjonistów-rewizjonistów. Największą bazę społeczną mieli niewątpliwie syjoniści różnych odcieni ideowych: od najsilniejszej liberalnej partii Ichud, poprzez prawicową, religijną Mizrahi, po socjaldemokratyczne Hitachdut i Paolej Syjon Prawica, a wreszcie komunizujące Paolej Syjon Lewica i Haszomer Hacair. W ostrej opozycji do koncepcji syjonistycznych pozostawała partia Bund, zaangażowana chociażby w projekt kulturalnej autonomii żydowskich osiedli na Dolnym Śląsku, a podkreśmy, że właśnie tam i na Nizinie Szczecińskiej osiedlono największą liczbę Żydów. Wszystkie partie zmuszone były do współpracy z żydowskimi komunistami działającymi w tzw. Frakcji PPR, reprezentującej linię partyjną i politykę państwa⁶¹.

Działy także zrzeszenia religijne. W 1946 r. przyjęły one nazwę Żydowskie Kongregacje Religijne. W 1947 r. utrzymywały one 38 synagog i kilkadziesiąt domów modlitw, organizowały szkoły religijne, domy noclegowe, domy dziecka, przytułki dla starców, bractwa pogrzebowe i opieki nad chorymi⁶². W większych skupiskach żydowskich organizowano koła teatralne i kluby sportowe, tworzone organizacje środowiskowe, jak Związek Nauczycieli Żydowskich.

Wiele wskazuje na to, że w kwestii emigracji stykały się interesy władzy i CKŻP. Popierały ją także partie syjonistyczne, natomiast Frakcja PPR oraz Bund opowiadały się za odbudową żydowskiego życia w Polsce. W 1946 r. władze zgodziły się na powołanie do życia Żydowskiego Funduszu Narodowego, którego głównym celem było gromadzenie środków na zakup ziemi w Palestynie pod osadnictwo żydowskie oraz przyuczanie młodzieży do pracy na roli. Władze zabroniły transferu środków finansowych zebranych w Polsce, zakaz nie dotyczył jednak funduszy pozyskanych za granicą. Zezwolono także na swobodne prowadzenie działalności organizacjom syjonistycznym współpracującym z żydowskimi ośrodkami międzynarodowymi na rzecz emigracji do Palestyny. W lutym powstało Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodowej

⁵⁹ E. Mironowicz, *Polityka*, s. 85.

⁶⁰ A. Cała, *Mniejszość żydowska*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce*, s. 248.

⁶¹ Tamże, s. 248-249.

⁶² Tamże, s. 249.

i Rolnej wśród Żydów w Polsce „Ort”, zwane też Towarzystwem Twórczości „Ort”. Podstawowym celem była „produktywizacja” ludności żydowskiej, czyli wdrażanie jej do pracy w przemyśle i rolnictwie. Ponieważ „Ort” było organizacją międzynarodową, Żydzi polscy mogli liczyć na pomoc w dostawach maszyn i sprzętu pozwalającego na zbudowanie własnej bazy szkoleniowej i rzemieślniczej. W Dzierżonowie, Wrocławiu, Łodzi, Katowicach, Bytomiu, Lublinie, Szczecinie i Warszawie powstały ośrodki szkoleniowe „Ortu”, w których uczono młodzież elektromechaniki, radiotechniki, księgowości, maszynopisania, krawiectwa, ślusarstwa. Na Śląsku i w okolicach Szczecina powstały żydowskie kółka rolnicze, przygotowujące do pracy na roli. Podkreślić należy, że władze traktowały działalność „Ortu” jako przygotowanie ludności żydowskiej do osiedlenia się w Palestynie⁶³.

Na intensywność podejmowanych działań na rzecz emigracji Żydów światło rzuca statystyka. Okupację przeżyło około 50-100 tys. polskich Żydów. Na początku 1946 r. było ich w Polsce około 86 tys. Zważywszy na fakt, że do Polski przybyło w tzw. międzyczasie z ZSRR ponad 136 tys., skala emigracji była znaczna. Większość Żydów przybyłych z ZSRR zatrzymywała się w Polsce tylko na czas załatwienia formalności emigracyjnych⁶⁴. Skłaniała ich do tego nie tylko chęć zamieszkania ze swoimi bliskimi czy rodakami w Ameryce lub Palestynie, ale także ujawniający się tu i ówdzie antysemityzm, czego przykładem może być „akcja kolejowa”, w wyniku której życie straciło około 200 Żydów. Polegała ona na wyciąganiu z pociągów przesiedleńców żydowskich, a następnie ich rozstrzelaniu. Dokonywały tego oddziały Narodowych Sił Zbrojnych. Bywało także, że Żydzi stawali się ofiarami zwykłego bandytyzmu. Szacuje się, że w pierwszych latach powojennych życie straciło około tysiąca Żydów⁶⁵. Najgłośniejszy był mord dokonany w Kielcach 4 lipca 1946 r. na 42 Żydach. Niezależnie od tego, czy była to prowokacja UB czy też spontaniczny wybuch nienawiści spowodowany plotką o porwaniu chłopca dla celów rytualnych, uzewnętrznił on siłę antysemityzmu. Pogrom ten wzmocnił i tak silne wśród Żydów tendencje emigracyjne. Do wyjazdu zaczęły nawoływać organizacje, które do tej pory zachowywały w tym względzie wstrzeźliwość.

Pod koniec 1946 r. władze przystąpiły do ograniczania form aktywności Żydów, zgodnie z logiką procesów komunizacyjnych zachodzących w Polsce. Odrzucono wnioski o rejestrację Poalej Izrael, partii mającej reprezentować interesy środowisk religijnych. Dodajmy, że ta decyzja władz spotkała się z krytyką ze strony religijnych środowisk żydowskich, oskarżono rząd o obrazę uczuć religijnych. W tym czasie partnerem dla władz stawał się głównie CKŻP. To z nim prowadzono konsultacje, dotyczące nawet spraw religijnych. Władze niechętnie zaczęły odnosić się do wszelkich inicjatyw żydowskich, jeśli nie wychodziły one z CKŻP. Skreślono z rejestru Związek Żydowskiej Inteligencji Pracującej, który był niechętny nacjonalizacji handlu i przemysłu, natomiast bez większych problemów rejestrowano stowarzyszenia popierane przez CKŻP, jak Związek Artystów Scen Żydowskich w Polsce, Związek Literatów

⁶³ E. Mironowicz, *Polityka*, s. 88.

⁶⁴ Tamże, s. 89.

⁶⁵ A. Cała, *Mniejszość żydowska*, s. 252.

i Dziennikarzy Żydowskich w Polsce. W lipcu 1947 r. partia Hitachdut połączyła się z Poalej Syjon Prawicą, po czym w październiku dołączyła do nich Poalej Syjon Lewica. Powstała w ten sposób Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza Poalej Syjon. Stawiała ona sobie za cel zbudowanie żydowskiego państwa socjalistycznego w Palestynie. Dlatego z jednej strony podejmowała ona działania na rzecz emigracji ludności żydowskiej z Polski, a z drugiej demonstrowała marksistowski charakter ruchu syjonistycznego. W tym ostatnim przypadku trudno określić, gdzie przybiegała granica między taktyką, mającą na celu zagwarantowanie dla ruchu przychylności władz, a szczerym uzewnętrznieniem jego lewicowych tendencji. Niemniej przyniosło to wymierne korzyści. W połowie 1947 r. w Bolkowie w województwie wrocławskim założono obóz szkoleniowy dla rekrutów podziemnej armii żydowskiej w Palestynie. Szkolenie prowadziły osoby mające doświadczenie w walce z Brytyjczykami na Bliskim Wschodzie. Rekrutacją młodzieży zajmowały się organizacje syjonistyczne, a rekomendację dla poszczególnych osób dawało MBP⁶⁶.

Wraz z przejmowaniem kontroli przez PPR nad organizacjami polskimi, podobnemu procesowi poddano organizacje żydowskie. Systematycznie zwiększała swe wpływy w CKŻP Frakcja PPR. W październiku 1947 r. KC PPR przyjął uchwałę pt. „Praca i zadania PPR wśród ludności żydowskiej”. Zapowiadano w niej walkę z żydowskimi organizacjami niekomunistycznymi i wyeliminowanie ich z życia publicznego. Emigracja Żydów do Palestyny miała być poddana kontroli, tak aby wyjeżdżali ludzie o lewicowych i proradzieckich poglądach. Pozostali mieli być reedukowani „w duchu Polski Ludowej i zasad marksizmu”. Uchwała ta otwierała drogę do podporządkowania partii całości życia żydowskiego w Polsce. Rozpoczęto marginalizację, a następnie likwidację organizacji niekomunistycznych. Najszybciej doszło do ograniczenia niezależności życia religijnego. Z początkiem 1948 r. dokonano zmian personalnych w Komitecie Organizacyjnym Żydowskich Kongregacji Religijnych, wszedł on w skład CKŻP. Zaczęła powstawać, zgodnie z wolą władz, jednolita reprezentacja Żydów w Polsce.

W maju 1945 r. na mocy porozumienia między rządem polskim a czechosłowackim granica między Polską a Czechosłowacją powróciła na linię wytyczoną na konferencji w Spa w 1920 r. Tym sposobem po stronie polskiej znalazła się część terenów Spisza i Orawy zamieszkałych przez ludność słowacką. Według doniesień władz powiatu nowotarskiego i województwa krakowskiego ludność ta opowiadała się za przynależnością tych terenów do Czechosłowacji i domagała się przeprowadzenia w tej sprawie referendum⁶⁷. Te tendencje były podtrzymywane także ze Słowacji. Dostarczano odpowiednią literaturę propagandową, w której wzywano Słowaków do trwania w oporze przeciw Polakom, apelowano o nieposyłanie dzieci do szkół polskich i nieuczestniczenie w nabożeństwach odprawianych w języku polskim. Oprócz tego tamtejsze władze gminne opanowane przez Słowaków utrudniały pracę nauczycieli polskich, a dostarczaną z Czechosłowacji pomoc materialną rozdzielano, według donie-

⁶⁶ E. Mironowicz, *Polityka*, s. 90-91.

⁶⁷ J. Ciągwa, *Słowacka mniejszość narodowa w Polsce w latach 1920-1996*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce*, pod red. Z. Kurcza, Wrocław 1997, s. 185.

sień władz wojewódzkich, z pominięciem Słowaków lojalnych wobec państwa polskiego. W raporcie specjalnym o sytuacji na terenie Spisza i Orawy z kwietnia 1945 r. donoszono, że partyzantka słowacka przejmuje kontrolę nad spornym terenem. Pótwierdzał to Dowódca Krakowskiego Okręgu Wojskowego, który na podstawie doniesień starosty nowotarskiego stwierdzał, że władze miejscowe nie panują nad sytuacją, a granica polsko-czechosłowacka przebiega faktycznie tam, gdzie wytyczyli ją naziści w 1939 r., rozdzielając terytorium Słowacji od Generalnego Gubernatorstwa⁶⁸.

Powyższe działania niepokoiły stronę polską, która starała się im zapobiegać. Gminna Rada Narodowa w Bukowinie wystosowała 24 marca 1945 r. rezolucję do Rządu Tymczasowego, w której domagała się ukarania Słowaków obywateli polskich, którzy w czasie wojny służyli w wojsku słowackim. Urząd Wojewódzki w Krakowie opracował plan działań, mający na celu integrację Spisza i Orawy z Polską. Przewidywano w nim budowę na tym terenie dróg i linii kolejowych, wzmocnienie posterunków MO, przeprowadzenie nowego podziału administracyjnego tak, aby zwiększyć w poszczególnych gminach udział ludności polskiej, rozdanie modlitewników w języku polskim, wyposażenie świetlic i bibliotek w literaturę polską, stworzenie systemu stypendialnego dla młodzieży słowackiej, umożliwiającego jej naukę w polskich szkołach średnich. Rząd postanowił jednak przyjąć inne rozwiązanie. W 1946 r. powołał specjalną komisję międzyministerialną celem zbadania sytuacji na Spiszu i Orawie. Z opracowanego przez nią raportu wynikało, że władze miejscowe prowadzą dyskryminującą politykę wobec Słowaków. Pomijano ich w nadawaniu ziemi z rozparcelowanych majątków oraz udzielaniu pomocy materialnej napływającej z zagranicy. Tuż po wojnie zmuszono kler i nauczycieli słowackich do opuszczenia Polski, a przybyli na ich miejsce Polacy realizowali politykę polonizacyjną. Za skandaliczną uznano akcję zainicjowaną przez Towarzystwo Przyjaciół Spisza i Orawy, polegającą na zmuszaniu Słowaków do podpisywania wiernopoddańczych deklaracji, które były rozprowadzane, a następnie zbierane przez wojsko. Komisja wniosowała, aby rząd uświadomił Słowakom, że sporne tereny na zawsze pozostaną przy Polsce i rezygnację z polonizacji na rzecz asymilacji państwowej. Celem pozyskania ludności słowackiej proponowano na Spiszu i Orawie rozpocząć budowę dróg, szkół, ośrodków zdrowia i domów kultury⁶⁹.

Słowacy jako jedyna mniejszość narodowa w Polsce mieli protektora w postaci rządu czechosłowackiego. Losem Słowaków interesowało się MSZ Czechosłowacji. Konsul czechosłowacki często był na Spiszu i Orawie, znał problemy ludności słowackiej, organizował pomoc materialną. W październiku 1946 r. w obronie Słowaków stanął minister spraw zagranicznych Jan Masaryk, który w nocy do polskiego MSZ żądał zaprzestania prześladowań ludności słowackiej. Wspomniał o rabunkach i gwałtach, a nawet przypadkach zabójstw Słowaków, dokonywanych przez wojsko i bandy polskie. W wyniku ich działalności liczba uchodźców słowackich miała wzrosnąć do 6 tys. Rząd polski nie był związany z rządem czechosłowackim żadną umową, niemniej na terenie Czechosłowacji znajdowała się liczna polska

⁶⁸ E. Mironowicz, *Polityka*, s. 64-65.

⁶⁹ E. Mironowicz, *Polityka*, s. 66.

mniejszość, co obligowało obie strony do przyjęcia niepisanej zasady wzajemności w traktowaniu swoich mniejszości. Dopiero w marcu 1947 r. zawarto w Warszawie między stronami układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy, w którym rządy obu państw zapewniały możliwość rozwoju narodowego politycznego i kulturalnego. Koordynacją polityki wobec Słowaków, z ramienia rządu polskiego, miał zająć się wojewoda krakowski Kazimierz Passankiewicz, który w połowie maja 1947 r. rozesłał do władz lokalnych tajną instrukcję, w której wyjaśniał politykę państwa wobec Słowaków. Nakazywał powoływać Słowaków na różne stanowiska publiczne, wciągając do współpracy, unikać demonstracji w zbieraniu podpisów na rzecz polskości Spisza i Orawy. Ten sam wojewoda zwracał uwagę władzom centralnym na potrzebę zastąpienia przedstawicieli władz lokalnych ludźmi, którzy gwarantowaliby właściwą realizację polityki państwa⁷⁰.

Informacje napływające do MAP ze Spisza i Orawy pod koniec 1947 r. wskazywały, że dotychczasowa polityka wobec Słowaków doznała porażki. Ludność słowacka nadal domagała się przyłączenia do Czechosłowacji i w ramach protestu odmawiała płacenia podatków. W rozpowszechnianych wśród niej ulotkach wzywano do walki ze szkołami polskimi i polskim komunizmem. Jednak przyczyna tej porażki tkwiła w postawie części władz lokalnych i kleru. Właśnie jesienią 1947 r. odbyła się inicjowana przez duchowieństwo polskie akcja zamalowywania lub zdrapywania w kościołach napisów słowackich. Z kolei nowotarski inspektor szkolny wykonał polecenie władz i zaczął organizować szkoły słowackie, lecz jednocześnie wprowadził darmowe dożywianie dzieci w szkołach polskich. Efekt był taki, że dzieci z biednych rodzin słowackich zaczęły uczęszczać do szkół polskich, co powodowało wzrost napięcia. Minister oświaty nakazał kuratorowi odwołanie inspektora, a minister administracji proponował zmianę starosty, lecz nikt z władz nie miał wpływu na zachowanie księży polskich. Podczas pasterki 1947 r. doszło w niektórych miejscowościach do bójek między Polakami i Słowakami, kiedy ci ostatni chcieli śpiewać kolędy po słowacku. Po interwencjach milicji zatrzymano siedmiu Słowaków i wymuszono na nich podpisanie oświadczenia, że nie będą śpiewać w kościele w swym języku ojczystym. W obronie ludności słowackiej wystąpiła ambasada czechosłowacka. W tej sytuacji MSZ interweniowało w MAP, aby to podjęło energiczne kroki na rzecz zażegnania konfliktów. Wskazywano jednocześnie na potrzebę odwołania ówczesnego starosty nowotarskiego Leona Lei. MSZ podkreślało przy tym, że takie działania wynikają z potrzeby utrzymania dobrosąsiedzkich stosunków z Czechosłowacją⁷¹.

Podsumowując należy stwierdzić, że w pierwszych latach Polski Ludowej polityka narodowościowa władz była zróżnicowana pod względem podejścia do poszczególnych mniejszości narodowych. Ostatecznie jednak zwyciężyła koncepcja przekształcenia Polski w państwo jednonarodowe, czemu sprzyjało przesunięcie granic państwa polskiego i toczące się akcje przesiedleńcze, a w przypadku Żydów ich emigracja. Grupy ludności niepolskiej, które pozostały w Polsce miały ulec asymilacji.

⁷⁰ Tamże, s. 68.

⁷¹ Tamże, s. 69.